Nr. 162. Dnia 24 Lipca 1872 r. — Środa. Dnia 12 (24) Lipca 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Expedycję Rsr. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś. Krystyny Panny Męcz.
Czwartek: Ś. Jakóba Apostoła.
Piątek: Ś. *Anny Matki N. P. M.*
Sobota: Ś. Natalji P. M. i Pantaleona.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9 | Długość dnia godzin 15 minut 53
Zachód „ „ 8 „ 2. | Ubyło „ „ — „ 50.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Niedziela: *10 po Św.* Ś. Innocentego Pap.
Poniedziałek: ŚŚ. Marty i Serafiny.
Wtorek: ŚŚ. Abdona i Semeny.
Środa: Ś. Ignacego Lojoli Wyzn.

— Wczoraj zakończoną została wielka, ośm dni trwająca uroczystość N. M. Panny Skaplerznej, czyli pamiątka ustanowienia Skaplerza Ś go, którą Kościół katolicki do pierwszorzędnych uroczystości kościelnych zalicza i obchodzi ją przez całą oktawę Nabożeństwem z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a pierwszego i ostatniego dnia z kazaniami i procesjami tak z rana jak i po południu; nadto kościół Śgo Jozefa, Oblubieńca N. M. P., na Krak. Przedmieściu, zakończył ją 40 togodzinnem Nabożeństwem, w czasie którego począwszy od niedzieli aż do dnia wczorajszego odbywały się kazania w czasie Summy i Nieszporów. Wczoraj celebrował Summę w tymże kościele JX. Solarski, w czasie której kazanie wypowiedział JX. Jungowski, podczas Nieszporów głosił słowo Boże JX. Walenty Kalicki.

W kościołach: Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, oraz Panny Marji na Nowem-Mieście, przez cały tydzień obchodzona uroczystość Skaplerza Ś go Nabożeństwem odpustowem, wczoraj solennie zakończoną zotała.

W pierwszym (na Lesznie) Summę celebrował JX. Stanisław Skowroński, primicjant, wczasie której kazanie wypowiedział JX. F. Dreszer. Nieszpory odprawił JX. Sotkiewicz, kanonik katedralny, Słowo Boże głosił JX. Majewski.

W drugim (na Nowem-Mieście) Summę celebrował primicjant JX. Symonajtys, w czasie której kazanie wygłosił JX. Gizaczyński. Nieszpory odprawił JX. kanonik Kaczanowski podczas których słowo Boże głosił JX. Grabowski.—Po skończonej Summie tak w jednym jak i w drugim kościele, w których celebrowali po raz pierwszy nowo-wyświęceni kapłani, ciż sami udzielali tłumnie zgromadzonym pobożnym błogosławieństwo swoje przez kładzenie rąk na głowy.

— W przyszły piątek przypada doroczna uroczystość Ś-tej Anny, Matki Najświętszej Marji Panny, Patronki kościoła pod temże wezwaniem przy ulicy Krak.-Przedm. wzniesionego. To też w kościele tym rozpocznie się jutrzejszemi Nieszporami uroczyste Nabożeństwo odpustowe, które dnia następnego (w piątek) odprawiać się będzie z zupełnym odpustem, z wystawieniem N. Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak zrana jak i po południu.

— Minister oświecenia publicznego, roztrząsnąwszy szczegółowo przedstawienie kuratora okręgu w przedmiocie projektu ministra o zjeździe nauczycieli szkół elementarnych warszawskiego okręgu naukowego do miejscowych kursów pedagogicznych, w celu bardziej zasadniczego obznajmienia ich z językiem ruskim, oraz dołączone do przedstawienia dwa protokuła naczelników dyrekcji naukowych okręgu w tym przedmiocie — pod 6 maja r. b. raczył zaaprobować wyłuszczone w pomienionyrh operatach projekta, poruczając kuratorowi okręgu wprowadzenie ich w wykonanie, z tym jednakże koniecznym warunkiem, żeby podczas zjazdu nauczycieli szkoł elementarnych, wychowańcy pierwszych dwóch klass kursów pedagogicznych, w miarę możności, nie przerywali zwykłych swych prac naukowych na kursach. Zarazem minister oświecenia publicznego udzielił upoważnienie do użycia, na rozchody dla urządzenia pomienionych zjazdów, dziewięciu tysięcy dwustu czterdziestu rubli, z sumy wyasygnowanej według poz. 2 § 9 budżetu finansowego ministerstwa oświecenia publicznego na rok bieżący, na zapomogi dla szkół elementarnych warszawskiego okręgu naukowego. (D. W.)

— Minister oświecenia publicznego, ze względów wyłuszczonych w przedstawieniu kuratora warszawskiego okręgu naukowego, udzielił upoważnienie, w celu przygotowawczych rozporządzeń do urządzenia andrejewskich (w gubernji kieleckiej) kursów pedagogicznych, do mianowania od 1 czerwca roku bieżącego inspektora kierownika tych kursów, z zaliczeniem rozchodu na płacę osobie, która będzie mianowana na tę posadę, w ciągu czerwca i lipca, na karb przewidywanego remanentu z funduszu, wyasygnowanego na stypendja. (D. W.)

= Minister oświecenia publicznego, pod 20 maja r. b. udzielił upoważnienie do oddania do Cesarskiej biblioteki publicznej potrzebne jej dublety z biblioteki uniwersytetu warszawskiego i w ogóle dokonywania wymiany dzieł dubletowych, pomiędzy pomienionemi bibliotekami. (D. W.)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 189 wydanym zamieszczono:* Ciągle wnoszone są skargi, że kataryniarze grają po ulicach szczególniej przed główniejszemi hotelami, bardzo rano albo późno wieczorem i tym sposobem niepokoją mieszkańców.

W skutku tego, powołując się na Rozkaz z d. 18 (30) czerwca 1869 r. za Nrem 169, polecam Kommissarzom cyrkułowym zarządzić, ażeby kataryniarze nie grywali po mieście, w lecie, to jest od 1 maja do 1 października, raniej, jak od godziny 8-ej i nie później jak do godziny 10 wieczorem, w zimie zaś od 1 października do 1 maja, nie raniej jak od godziny 9 z rana i nie później, jak do godziny 9 wieczorem; — o czem zawiadomić ich za pokwitowaniem, a ze swej strony dopilnować skutku. (G. P.)

—Q Opera Verdiego p. n. „Bal maskowy" egzekwowana wczoraj po długiej przerwie na scenie teatru letniego pozwoliła pannie Miller-Czechowskiej, występującej u nas poraz pierwszy w roli Amelji rozwinąć wszystkie zasoby jej dramatyczno-wokalnego talentu.

Na początku drugiego aktu zdawało nam się, że artystka nie była w usposobieniu, a do tego mniemania upoważniała nas lekka chwiejność jej tonów i zbyt forsowne oddychanie, jednakże później, t. j. w dalszym ciągu drugiego i następnych aktów opery, musieliśmy sobie powiedzieć, że najlepszy żeglarz z pewną zawsze trudnością odbija od brzegu i dopiero na pełnem morzu szybuje swobodnie po najwynioślejszych falach.

Głos panny Czechowskiej, wsparty dobrą grą i wywołującą effekt deklamacją, potężniał z rozwijaniem się dramatyczności sytuacji, panując wszechwładnie nad najdrażliwszą frazą.

Jeżeli panna Miller-Czechowska była bohaterką wczorajszego przedstawienia, to pan Filleborn bezsprzecznie dzielnie stawał jej do miary.

Pan Ziołkowski śpiewał po raz pierwszy barytonową partję Renata, z sumiennością świadczącą o jego zamiłowaniu i szacunku dla sztuki. Rzecz to nie nowa, że p. Ziołkowski umie śpiewać, nie zawsze jednak tak korzystnie jak wczoraj tę umiejętność spożytkowywa. Radzlibyśmy mu tylko, aby postaci Renata nadał w przyszłości więcej powagi, wszelkie bowiem ruchy à la Figaro są zupełnie jej nieodpowiednie. Nie możemy również zamilczeć o pannie Wojakowskiej, która dobrem wykonaniem roli pazia dowiodła, że jeżeli nie ustanie w widocznej dotychczas pracy, może w niedługim czasie stać się jedną z celniejszych podpór naszej opery.

Rolę jednego ze spiskowych grywaną przez p. Borkowskiego, odpostaciował p. Zakrzewski i dość przyzwoicie dopomagał spiskować p. Prohazce, który z niewielkiej stosunkowo bassowej roli w tej operze, dobre efekta wyzyskiwać potrafi.

Wiadomości miejscowe.

= Od wczoraj tedy zastęp scen ogródkowych powiększył się jeszcze o jedną. Kassyno, któremu fatalność gotowała dotąd same tylko zawody, a w którem po śpiewakach niemieckich czy francuzkich żadna inna trupa na dłużej rozgościć się nie zdołała, probuje obecnie znów szczęścia, tym razem za pośrednictwem doświadczonego kierownictwa p. Ratajewicza. Tivoli i Alhambra, Eldorado i Kasyno mają niby odtąd na podobieństwo braci syamskich być jedną całością, dopełniać się i zasilać wzajemnie.

Nie sztuka jest żyć, powiada filozof, ale sztuka umieć żyć.

Jeden z właścicieli drukarni, którego zły stan interesów powszechnie był znanym, zapytany, jak mu idzie, dał dardzo zadawalającą odpowiedź.

— Czy tak? pyta ciekawy inkwizytor, a to od jak dawna?

— Od chwili kiedym przestał drukować książki, a służby moje poświęcam kolejom żelaznym.

— Kolejom?

— Tak, zamiast być nakładcą autorów drukujących zazwyczaj na kredyt, lub za zapłatą z dołu, drukuję sprawozdania i ogłoszenia kolejowe, projekty spółek, organizacje stowarzyszeń akcyjnych i t. p. rzeczy, a stan kassy mojej przy tej manipulacji zamiast deficytu przedstawia superatę.

— Ależ to przeciw zasadzie, woła pytający. To zysk chwilowy, niepewny, dziś lub jutro urwać się musi.

— Wolę niepewny, kiedy przy nim żyć mogę, odpowiada niezbity z toru właściciel drukarni, mierząc okiem szyderczem czciciela zasady.

Dyrektorowie scen ogródkowych są widocznie wyznawcami tych samych opinii. W obec sztuki lepiej by było zapewne złączywszy siły zbiorowe, postarać się o podniesienie jednej sceny, niż rozdzieleniem osłabić obie.

Lecz rozdzielenie takie daje w rezultacie odrazu zysk większy, trzeba więc rozdzielenia używać. Dobrze stoją akcje Alhambry, Tivoli, Eldorada, trzeba spróbować jaki też kurs będą miały akcje Kasynowe.

Próbą tego kursu miały być notowane wczoraj po raz pierwszy w Kasyno sztuczki. Stanowiłe je: „Zrzędność i przekora," „On nie jest zazdrosnym," i „Czuła struna."

Chwiejność akcji, według terminalogji handlowej, jest zwykłą w nowym interesie. To też i akcje Kasyna nie stanęły jeszcze wczoraj wysoko—nie przeszkadza to jednak bynajmniej, by się ich kurs nadal nie podwyższył. W tem tylko leży ambaras, że scena Kasyna posiada dotąd nie zbyt wielki personel własny, a Eldorado pracując w pocie czoła na swoją rękę, nie zawsze zasilić może młodszego po duchu brata.

W odegranych wczoraj sztuczkach przyjęli udział pp. Bendowie, którzy już poprzednio występowali w Eldorado, Jankowscy, Sikorski i inni. Obycie ze sceną pp. Bendów, sympatyczna osobistość p. Jankowskiej są dla Kasyna dobrym początkiem, i jeśli p. Ratajewicz zdoła całość pod ten kamerton nastroić, Kasyno będzie mogło przezwyciężyć ciążące nad nim futum a dyrektor pochwalić się zręcznością owego drukarza, co umiał się z czasem rachować.

= W Eldorado przedstawioną ma być dziś sztuka oryginalna, nieznanego dotąd w literaturze dramatycznéj autora, p. S. Moszyńskiego, z muzyką p. Mikołaja Wąsowskiego fortepianisty. Jest to według afisza melodramat romantyczno-historyczny p. t. „Józef Nawaro, Wódz gerylasów." Tytuły aktów odpowiednio efektowne, zapowiadają szereg silnych wrażeń. Autor należy do składu artystów towarzystwa p. Ratajewicza.

= „Kaliszanin" donosi: W tych dniach na dobre rozpoczęły się już w okolicach Kalisza żniwa pod najpomyślniejszą wróżbą. Kłosy uginają się pod ciężarem ziarna, a ludek krząta się około sprzętu, któremu dotąd najpiękniejsza sprzyja pogoda. Takich urodzajów, i takich żniw już dawno nie było; cena chleba, tego głównego pożywienia ludzkiego, znakomicie obniżona zostanie. Kiedy mowa o chlebie, niech nam będzie wolno zapytać panów piekarzy, dla czego oni, jak tylko cena zboża podskoczy, natychmiast cenę chleba podnoszą, a jak cena zboża spadnie, to cen chleba nie obniżają, tłomacząc się, że mają jeszcze zapasy zboża po wysokich cenach zakupionego? Obecna cena chleba (kop. $3^1/_2$ za funt), ustanowiona była przed pół rokiem, kiedy korzec żyta kosztował rs. 5 kp. 70. Obecnie od kilku miesięcy cena korca żyta spadła rs. 4 kop. 50, więc dla czegoż cena chleba utrzymuje się taż sama od pół roku?" „Kur. Lub." w tym samym przedmiocie donosi z Nowej Aleksandryi (Puław): „Jako rzecz nadzwyczajną godną zanotowania, pospieszam podać do wiadomości, że żniwa żyta w okolicy tutejszéj w pierwszych dniach lipca rozpoczęte zostały. W folwarkach: Końskawola i Pożóg, prawie wszystko żyto już pożęte. Ludzie wiekiem poważni nie pamiętają żeby w pierwszych dniach lipca żyto zupełnie dojrzałe potrzebowało żniwa; rok ten więc co do dojrzałości żyta, do wyjątkowych należy. Pomimo zniżenia się cen zboża, środki konieczne do życia ciągle po wygórowanych cenach są tu sprzedawane. Była obawa, czy trwające przez dni prawie kilkanaście deszcze, nie przyniosą zarazy na kartofle, obecnie okazuje się, iż są zupełnie zdrowe; urodzaj ich bardzo dobry, nie pozostawiają nic do życzenia. W zeszłym tygodniu na targach tutejszych, sprzedawano kartofle duże i piękne, dostarczone przez kolonistów z za Wisły, ćwierć po kop. 60, w tygodniu bieżącym po kp. 45.

Spodziewać się należy, iż cena ich stosunkowo do zbliżania się czasu zupełnéj dojrzałości, znakomitemu ulegać będą opadaniu." Nakoniec „Gaz. Kiel." pisze: „Żniwa wszędzie już rozpoczęte, pogoda sprzyja takowym stale, jest więc nadzieja pomyślnych zbiorów. W okolicy naszéj, kartofli i kapusty najlepiej obrodziły — a że te jarzyny są główną podstawą wyżywienia ludności, nie ma więc o to obawy. Grochy, owies i jęczmień także nic do życzenia nie pozostają.

= Do liczby pism wychodzących u nas przybywają dwa specjalne: tygodnik „Medycyna" pod redakcją doktora Karola Benni i dwutygodnik „Piwowarstwo, gorzelnictwo i cukrownictwo" pod redakcją magistra nauk przyrodzonych Chlewińskiego.

Program „Medycyny" jest następny: 1. Kliniczne i szpitalne obserwacje, zbierane przez ordynatorów szpitali w Warszawie i w innych miejscach. 2. Obserwacje z prywatnej praktyki. Tu będą zamieszczane opisy godnych uwagi wypadków, nadsyłane do redakcji przez lekarzy z różnych miejscowości kraju. 3. Sprawozdania prywatnych zakładów leczniczych, szczególniej miejscowych. 4. Medycyna sądowa: najnowsze odkrycia, zastosowane do praktyki sądowo-medycznej; opisania znakomitszych wypadków w tej gałęzi umiejętności medycznej. 5. Przegląd literatury medycznej, w którym będą zamieszczane wiadomości dotyczące nowych zdobyczy we wszystkich gałęziach umiejętności lekarskiej; prace w przedmiocie fizjologji doświadczalnej i medycyny klinicznej w celu zastosowania ich do leczenia. 6. Krytyka: ocenienie wszystkich w ogóle dzieł z dziedziny medycyny, tak w kraju jak i zagranicą. 7. Kronika zagraniczna: wyciągi z zagranicznych czasopism i gazet lekarskich. 8. Posiedzenia lekarskich towarzystw naukowych: tu będą zamieszczone rezultaty z rozpraw i sprawozdań co do kwestij naukowych, przeważnie mających zastosowanie do praktyki. 9. Korespondencje: doniesienia lekarzy o charakterze panujących epidemij, o stanie szpitali, o zamierzonych w nich ulepszeniach, oraz z miejsc leczenia wodami mineralnemi. 10. Kazuistyka lekarska: pytania i odpowiedzi w przedmiocie działalności praktycznej. 11. Rozmaitości: drobne wiadomości z dziedziny medycyny praktycznej, doniesienia o nowych środkach, ich działaniu i zastosowaniu do leczenia różnych chorób. 12. Kronika miejscowa: wiadomości o stanie zdrowia publicznego, o charakterze panujących epidemij, o dokonanych operacjach, o tranzlokacji i mianowaniu lekarzy, rozporządzenia rządowe dotyczące medycyny, hygieny i t. p. 13. Nekrologja: wiadomości o zmarłych lekarzach. 14. Ogłoszenia medycznej natury i bibljografja. Cena prenumeracyjna — 5 rubli bez przesyłki; 7 rubli z przesyłką.

Drugie pismo „Piwowarstwo, gorzelnictwo i cukrownictwo" wychodzić będzie według następującego programu: 1. Postanowienia i rozporządzenia rządowe dotyczące przemysłu rolniczego, mianowicie w dziedzinie piwowarstwa, gorzelnictwa i cukrownictwa, oraz wyjaśnienia takowych dla zastosowania w praktyce. 2. Ogólne artykuły o gałęziach przemysłu rolniczego, pod względem teoretycznym, praktycznym i ekonomicznym. 3. Artykuły specjalne o urządzeniu i prowadzeniu gorzelni, browarów i cukrowni z rysunkami. 4. Artykuły o mechanice, fizyce i chemji w zastosowaniu ich do wyżej pomienionych fabrykacji. 5. Krytyczne przeglądy specjalnych dzieł miejscowych i zagranicznych. 6. Sprawozdania z gazet specjalnych, towarzystw specjalnych, lekcij publicznych i w ogóle działalności przemysłowej. 7. Korespondencje. 8. Kronika bieżąca, w której będą się mieściły bibljografie, sprawozdania handlowe, statystyka i t. p. 9. Ogłoszenia prywatne. Termin wychodzenia — dwa razy na miesiąc. Cena prenumeracyjna — 6 rub., a z przesyłką 8 rub.

Od niejakiego czasu Zarząd obecny Żeglugi pa... na Wiśle, zarzucił wysyłanie statków na Bielany, ...ysyłając je za to co niedziela i święto na Saską ... Naturalnie, że publiczność chętnie korzysta ze ...w, ale korzystałaby jeszcze chętniej, gdyby przy... urządzoną była bliżej środkowych kolonij na Kępie z brzegu, tak że przybywający statkiem mu... naczną część drogi przechodzić piechotą wśród ...

— Nakładem p. J. Müllera wydanym został litowany portret Moniuszki. Portret ten odznacza ... podobieństwem oblicza zmarłego i jest starannie ...iczonym.

— Dnia 28 lipca r. b. o godzinie 3 po południu, ... nu pod Nr 1022 przy ulicy Grzybowskiej, w lo... starszego p. Kwiecińskiego, odbędzie się sessja zgromadzenia Gęserów:

— Kop. 76 zebrane z dziecinnej zabawy w loterję fantową, w zeszłą niedzielę odbytej, w domu N. 19 przy ulicy Pańskiej, składa się w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," dla instytucji jałmużniczej przy kościele PP. Sakramentek dla wstydzących się żebrać istniejącej.

— Dla byłego urzędnika, pozostającego w niedoli z chorą żoną i pięciorgiem dzieci, dwaj mieszkańcy Z. J. i K. Z., których może podobna przyszłość czeka, składają w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" po pół rubla, z życzeniem, aby ten ubogi datek, był początkiem szczęśliwym do wydobycia go z niedoli.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", bezimiennie rs. 1, od L. Myrt rs. 1, od T. rs. 1, od N. N. rs. 1, od J. J. rs. 1, bezimiennie rs. 1, i od L. L. rs. 1, dla biednego urzędnika z liczną rodziną, któremu gospodarz zabrał rzeczy za komorne.

— Fartuch znaleziony na ulicy Długiej, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego".

— *P. Michałowi C**.* — Obadwa wydawnictwa są bardzo starannie redagowane a w każdym razie orzeczenie które z nich lepsze—byłoby przedwczesnem.

— *Przyjacielowi prawdy.* Artykuł umieszczonym być nie może, byłoby jednak do życzenia, żebyś pan się zechciał sam z zarządem kuchen tanich skommunikować.

— *Sprawozdanie* z wpływów na rzecz rodziny po ś. p. Stanisławie Moniuszko. (Według ostatniego sprawozdania po dzień 26 czerwca (8 lipca) r. b., było wpływu rs. 6,032 k. 41. Urzędnicy Sądowi w Suwałkach nadesłali rs. 34. W. Leon Loewenstein złożył rs. 25. M. H. i K. H. rs. 10. Urzędnik Banku Handlowego w Warszawie rs. 1. W. Swierzbiński Dr medycyny rs. 23. W. Henryk Olendorf rs. 50. Nadto ze zezłożonych składek wniosły do Kassy Teatrów: Redakcja Tygodnika Illustrowanego rs. 13. Redakcja Kurjera Warszawskiego rs. 275 kop. 50. Redakcja Kurjera Codziennego rs. 9 kop. 50. Razem rs. 6,493 kop. 41. Wyraźnie rubli srebrem sześć tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt trzy kopiejek czterdzieści jeden. — W Warszawie dnia 11 (23) lipca 1872 r. — P. o. Prezesa Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich, Radca St. *Bojanowski.* — Za Sekretarza Dyrekcji *Smolikowski.*

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Zamkowym, Antoni Krzemiński b. urzędnik, przechodząc przez ulicę, nagle zasłabł, a odwiezionym będąc do szpitala Ś go Rocha, w takowym wkrótce zmarł. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd. (G. P.)

— W d. oneg. znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 487; w Dolinie Szwajcarskiej na konc. 300; w cyrku Salamońskiego —; w Eldorado 503; w Alhambra 1097; w Alkazarze 460; w Tivoli 436; w Teatrze Rappo —.

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. 2, kob. —, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męż. 2, kob. 3, dzieci 16, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. 1, kob. —, dzieci —; na cment. starozak. męż. —, kob. 2, dzieci —. (Gaz. Polic.)

— W tymże dniu przyjechało do Warszawy osób 898, wyjechało 734. (G. P.)

= Wczoraj, 17-go lipca, około godziny 3-ej po południu, piszą „St. Petersb. Wied.", straszna burza przeszła nad Petersburgiem. Deszcz ulewny w kilku minutach niektóre ulice zamienił w szumiące potoki, woda dostała się do suteryn i narobiła wiele szkód. W niektórych miejscach woda dostała się do sklepów i magazynów. Kilku ludzi od pioruna zabitych zostało.

= „Birża" podaje, że na morzu czarnem urządzić się ma wkrótce stały połów ryb na wielką skalę. Przedsięwzięcie to obecnie, jako próbę, rozpoczął makler okrętowy Nordmann, który w razie powodzenia znajdzie na pewno chętne kapitały na poparcie tego przemysłu.

= „Journal de St. Petersb." donosi, że znany w Petersburgu młody chirurg Januszkiewicz, i jego żona, kąpiąc się w rzece Bugu, pod Terespolem, utonęli. P. Januszkiewicz bawił u krewnych w okolicach Brześcia Litewskiego. Pozostało dwoje dzieci, 8-mio i 4-ro letnie, bez żadnej bliższej opieki. Wiadomość ta zrobiła smutne wrażenie w okolicy, ponieważ dr. Januszkiewicz w ogóle był bardzo poważany i lubiony.

Z Łomży.—Od trzech przeszło tygodni, gości u nas towarzystwo Lubelskie Artystów dramatycznych pod dyrekcją pp. Zygmunta Sarneckiego i Teksla, i jak się zdaje cieszy się dobrem powodzeniem i sympatją mieszańców naszego miasta. Żałujemy tylko, że pp. Sarnecki i Teksel zawitali do naszego miasta na tak krótko, gdyż po kilku przedstawieniach udają się do Suwałk, a następnie do Poznania, gdzie są zakontraktowani na cały zimowy sezon. — *H. B.*

Z Ciechocinka.—Skończył się pierwszy sezon kąpielowy przypominający nam poniekąd termina świętojańskich rumacji w Warszawie.

Jak u was tragi, publiczni posłańcy, woziwody i wozy meblowe rozwożą po mieście koczujące plemiona lokatorów, tak i u nas miejscowe siły pociągowe zwoziły ku dworcowi kolei kufry i walizy, paki i pakuneczki emigrujących w światy piękniejsze passażerów, z których niejeden z ulżonem cierpieniem i lepiej jeszcze ulżoną kieszenią powraca.

Jak zwykle wylegała spokojna ludność kąpielowa na dworzec kolei, jedni by żegnać odjeżdżających, drudzy by się tym pożegnaniom przypatrywać, inni by z pochwytanych wrażeń pożegnalnych wyciągnąć wnioski, kto z kim żył ściślej i zażylej, lub kogo z kim trwalsze tu powiązały stosunki.

I nie obeszło się tam bez scen mniej lub więcej dramatycznych. Doktorzy ściskali rączki pacjentek, w zamian za uśmiech wdzięczności; właściciele domów polecali się swym gościom na przyszłość, zapewniając, że za rok przyszły, ów piecyk kuchenny w angielskie zmieni się czeluście, a nieprzystające szczelnie okienka, przez które wiatr niedyskretny syczącemi gwizdał tonami, zastąpione będą paradnemi o lagrowem szkle oknami. Gdzie spojrzeć uściski, pocałunki, tajone łzy, lub śmiech źle ukrytej ironii, to znów szepty, połsłówka i szczęśliwej drogi życzenia, a zdała brzmiały nad tem wszystkiem tony kapeli miejscowej, żegnającej gości, których czułe nerwy muzykalne, tyle słodkich wywoziły wrażeń.

I skończyło się to wszystko... jak wszystko złe i dobre na świecie... przebrzmiały łzy i jęki i płacz i śmiech serdeczny... Wiatry przez dni kilka syczące rozwiały resztę wspomnień, a tym czasem, zrodził się drugi sezon nowych gości, nowe z sobą przywożąc nadzieje.

Nie wiele się on wprawdzie od pierwszego różnić będzie, bo ani Miller tańszych obiadów dawać nie będzie, ani orkiestra czystszych nam tonów nie wyda, ani teatr miejscowy nowych sił dramatycznych nie zgromadzi, ani drzewa zieleńszemi, ani piaski mniej żółtemi, ani woda mniej słoną, ani ludzie innymi nie będą.

A jednak drugi sezon, to sezon pełen nowych widoków dla miejscowych mieszkańców i nowych najpiękniejszych nadziei. Drugi sezon, to owa Kolchida, do której się Fryx na złotorunnym wybierał baranie, to sezon szyku mody, dobrego tonu i zabaw... I kiedy w pierwszym sezonie pod tężniami co chwila spotykasz chromego na zartretyzmowaną nogę lub obwiązanego na jedno oko skrofulicznego bębna, kiedy co krok potrącasz o niańkę ciągnącą za sobę niemowlę z wykrzywioną buzią, lub żonkę, na ramieniu której mąż wsparty ledwie wlecze parę swych podagrycznych pedałów; to w drugim nie raz przeleci ci drogę zręczna na wysokich koreczkach dama, zwinny stołeczny dandys o zaszklonem oku, a często gęsto i francuzki frazesik gwiźnie ci jak osa koło ucha. To też w tym drugim sezonie spotkasz się już z zagranicznem i krajowem pismem, z kaliską dorożką i z publiczną zabawą, która i najwybredniejszy smak zadowolnić potrafi.

Z pomiędzy mnogich w tegorocznym sezonie zapowiadanych niespodzianek jest jedna, na którą tu wszyscy z najwyższą oczekujemy niecierpliwością... a tą jest koncert Józefa Wieniawskiego.

Znakomity nasz artysta już temu lat parę obdarzył Ciechocinek wieczorem muzykalnym, który na długi czas zostawił po sobie najpiękniejsze wspomnienie. Zjazd wtedy był tak wielki, że sala Millera literalnie natłoczoną była, a tropikalna jej temperatura o roznamiętnionej imaginacji słuchaczów, najlepsze dawała świadectwa.

O ile z pochwytanych tu i owdzie dyskursów posłyszeć mi się udało, tegoroczne jego wystąpienie na przyszłą niedzielę będzie prawdziwą uroczystością dla nas wszystkich zgłodniałych, *a la longue* tego pokarmu dla ducha, jakiego nam pobyt w Ciechocinku dać nie może. *G. L.*

---

† Senior Bractwa Miłosierdzia Ś-go Rocha, zawiadamia Dostojnych i Szanownych Członków obojej płci tegoż Bractwa, oraz wiernych w Chrystusie, iż w kościele Ś-go Krzyża, przed ołtarzem Ś go Rocha, w dniu jutrzejszym, t. j. dnia 25 go b. m., o godzinie 9-tej rano, odprawioną będzie żałobna wotywa za spokój duszy ś. p. Marji Magdaleny i Jakóba małżonków **Witke**; na którą Krewnych i Przyjaciół zmarłych, oraz Członków Bractwa, uprzejmie zaprasza.

† Jutro, we czwartek, od godziny 9-tej rano, za spokój duszy ś. p. Jakóba **Goldryng**; b. urzędnika skarbowego, i żony jego Tekli z Niemierowskich, w kościele Ś-go Ducha, przy rogu ulic Długi i Freta, odbywać się będą żałobne egzekwie; na które pozostały syn, familję i wiernych zaprasza. —7315—

† Jutro we Czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Leopolda **Smiecińskiego**, wszystkie Msze święte, począwszy od godziny 6 tej rano w kościele Ś go Krzyża, odprawiać się będą za spokój duszy jego. Msza śpiewana o godzinie 10-tej. —7336—

† W dniu 26 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Kazimierza **Bissen** vel **Bizenowicza**, odbędzie się Msza Ś ta żałobna w kaplicy przy kościele Ś go Antoniego, o godzinie 10 rano, na którą pozostała żona z rodziną zaprasza. —7361—

† Za duszę ś. p. Anny z Przeradzkich **Orłowskiej**, jako w dzień jej imienin, odbędzie się Msza żałobna w kościele S-tej Anny przed wielkim ołtarzem o godzinie 9-tej rano, to jest w piątek d. 26 lipca r. b., na którą pozostała siostra w nieobecności brata i wnuka zmarłej— Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —7360—

† Paweł **Gobert**, opatrzony ŚŚ. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie d. 23 lipca r. b. życie zakoń-

czył w wieku lat 59. Pozostała w ciężkim smutku żona i córka z zięciem zapraszają Przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 25 b. m. (jutro) o godzinie 7 wieczorem z kościoła S-go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej na cmentarz Powązkowski.

✝ Ś. p. Emilja Nawrocka, panna, w 21 roku życia po kilkomiesięcznych cierpieniach w dniu 6 czerwca r. b. przeniosła się do wieczności. Zmarła, była córką Dominika b. Assesora Sądu Poprawczego w Sandomierzu i Anny z Wierzbickich, od lat 20tu nieżyjącej. Cicha i spokojna była jej śmierć, jak ciche i pracowite życie, zawsze to tylko robiła, co ją mogło uczynić miłą Bogu i ludziom, to też śmierć jej okryła prawdziwym smutkiem przyjaciół i znajomych, a w sercach ojca, siostr i braci pozostawiła nigdy niezagojoną ranę.— Cześć i spokój twej duszy Emiljo! —7283—

✝ Znowu bolesna strata dotknęła rodzinę Moniuszków.— Dnia 1 lipca w Mińsku, zszedł z tego świata Stanisław Wańkowicz, cioteczno-rodzony brat ś. p. Stanisława Moniuszki.— Ś. p. Stanisława Wańkowicz był to rowieśnik lat naszego mistrza, razem młodość spędzili, równy był mu wyształceniem, podobny z łagodności i prawości charakteru, prawy obywatel oddany dla ogółu i swojej rodziny z zupełnem zaparciem się siebie. Był ojcem dla swoich poddanych, najlepszym synem i mężem, a odebrawszy staranne wychowanie i głęboką naukę, rad jej udzielał młodemu pokoleniu. Większą część swojego funduszu rozdawał biednym. Główną cechą jego charakteru była bezinteresowność i chęć niesienia pomocy prawdziwie nieszczęśliwym, były to chwile rzeczywistego szczęścia kiedy mógł przyjść w pomoc potrzebnym, a dawał to z taką delikatnością i chęcią jakby mu łaskę robił odbierający. Złożony ciężką chorobą, umiał znieść ją jak przystało na chrześcjanina, fizyczne cierpienie nie ugięło tej duszy co posiadała siłę moralną. Niech jasność wiekuista świeci nad czystem i miłującem sercem ludzi i Boga, a Bóg miłosierny oby dał siły do zniesienia tego ciosu jego sędziwym rodzicom, którzy takiego syna przeżyć musieli. Cześć jaką miał u ludzi ś. p. Stanisław, miłość rodziny i wdzięczność kmiotków, przeprowadziła zwłoki jego z prawdziwym żalem, a pamięć o cnotach jego na zawsze pozostanie z niemi i utoruje mu drogę do wiecznego szczęścia, na które zasłużyła zacna dusza ś. p. Stanisława. Oby przykład jego był nauką dla ludzi, że i cicha cnota, znajdzie echo w uczciwych sercach, a wdzięczność tę kilka słów kreśli. —7332—

⚭ Wczoraj w Kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie JX. Urbanowicz, wikarjusz miejscowy pobłogosławił związki małżeńskie p. Józefa Baranowskiego Inżyniera Górniczego z miasta Lipska z panią Teressą z Paderewskich Maleszewską Obywatelką i p. Felicyana Myślińskiego Obywatela Ziemskiego z powiatu Brzezińskiego z panną Józefą Mokronowską córką nieżyjącego Stanisława i żyjącej Pelagii z Cichockich właściciel i dóbr Ziemskich w powiecie Błońskim położonych.

Kronika Zagraniczna.

✕ Dr. Teofil Ciesielski (25 letni młodzian) z Wrocławia powołany został do Lwowa na profesora botaniki.

✕ Paryzkie dzienniki ogłaszają rezultat konkursu konserwatorjum muzycznego paryzkiego, na którym warszawianka panna Marja Levenhoff otrzymała medal z klassy solfeżiów.

✕ Renz bawi obecnie we Wrocławiu i urządza widowiska wojenne, w których kilku prussków pobija kilkudziesięciu francuzów. Największe ma powodzenie bitwa pod Sedanem.

✕ Młodziutki Dr. Stich wraz z narzeczoną i lokajem wsiedli do łódki na jeziorze w Poczdamie i pływając roskoszowali się cudami przyrody; naraz powstała zawieja i łódkę przewróciła. Młoda para znalazła grób, i tylko wyratowano służącego.

✕ H. Wolter bankier ze Zgorzelic został schwytany w Wiedniu, i osadzony na lat 3 w domu poprawy za sfałszowanie 18 weksli.

Przegląd polityczny.

Z powodu święta i idącej za niem bezczynności parlamentu i rządu centralnego, wiadomości z Francji są bardzo skąpe. Niedzielny „Journal officiel" ogłasza warunki nowej pożyczki. Jest to najważniejsza sprawa ze wszystkich stojących na porządku dziennym państwa francuzkiego. P. Thiers sam przyjmował udział we wszystkich naradach, sam najdrobniejsze szczegóły rozwijał, byle tylko ułatwić zapisywanie się a jednocześnie zabezpieczyć skarb od zawodów w realizacji. Postanowienie rozwijające dekret uchwalone przez radę ministrów mają być wraz z samym dekretem porozlepiane we wszystkich gminach Francji.— Zapisy otwarte będą stanowczo 28 b. m. Ostateczny termin złożenia reszty pożyczki, dla osób płacących ratami na 11 kwietnia 1874 wyznaczony. Przy pomocy środków egzekucyjnych rząd będzie mógł do pierwszego maja tegoż roku, zebrać już całe 3 miljardy— termin zatem jaki sobie wyjednał 29 czerwca r. b. (do 1 marca 1875) stanie się mu niepotrzebnym. Zresztą bankierzy łatwo zeskontują jakie 500 miljonów do uzupełnienia należności kontrybucyjnej i dozwolą rządowi uwolnić dwa ostatnie departamenta z Belfortem w samych początkach 1874 r.

Powodzenie pożyczki nie może ulegać wątpliwości. Podaliśmy przed niedawnym czasem obliczenie bogactw, produkcyjnej i nabywczej siły Francji. Pochodzi ono ze źródeł angielskich. Anglja na wiarę w materjalną pomyślność Francji, uważa ją za dobrego dłużnika. Anglja przytem chce zarobić— a ma obfite do zarobku pole, choćby na samym tylko kursie. Ten zarobek zręczny również i kapitalistów kontynentalnych. Sama Francja pomimo wielkiego ubytku gotowizny, niezawodnie zapisze 3 miljardy, jeśli nie więcej. Zagranica dostarczy najmniej miljard, tak iż nietylko o cyfrę dostarczyć się mających funduszów obawy żadnej mieć nie należy, ale nawet redukcja okaże się potrzebną. Francja jest krajem najzamożniejszym w Europie i w skutek ekonomicznej organizacji swojej nie odczuwa w tym stopniu klęski skarbowej, jakby ją odczuło na jej miejscu każde inne społeczeństwo.

Rozpisanie pożyczki na niedzielę, obala oczekiwania dzienników, które idąc za życzeniem p. Thiersa— zapowiadały, że zgromadzenie odroczy się przed terminem na zapisy wyznaczonym. Ferje nie zaczną się przed niedzielą, chybaby coś niespodziewanego zaszło w Izbie. Wnioski względem odroczenia posiedzeń w d. 25 lub 27 b. m. jakoś się na stole Izby nie zjawiają— a wniosek Martela wyznacza dzień 4 sierpnia na rozpoczęcie ferji. Umysły do tego terminu łatwo się przyzwyczają, żadnego innego wyraźnie określonego przed sobą nie widząc— możnaby nawet przewidywać, że zgromadzenie pomimo całej gotowości do pośpiechu, okazanej nawet przez prawy środek, uzna termin 4 sierpnia za zbyt blizki i posunie go o parę dni w tył. Zajęcia jeszcze są liczne: drugie i trzecie odczytanie prawa o podatkach na surowizny, wybory do rady stanu, ostateczne uchwalenie prawa o reorganizacji wojska— interpellacje, których spodziewać się można, wybory do komisji nieustającej wraz z określeniem jej atrybucji— a potem wszystkiem expozé Thiersa; na to tydzień czasu wcale nie zawiele.

Dzienniki umiarkowane, kierujące się więcej rozsądkiem niż namiętnością, podejrzliwe i niedowierzające, jak „Temps," najpierwszy dziś, najwięcej czytywany organ prasy paryzkiej, zastanawiając się nad taktyką lewicy podczas całej walki podatkowej zbyt surowe o niej sądy wydają. „Temps" nie może pojąć jakim sposobem i w jakim celu lewica wyparła się swych zasad ekonomicznych.— Zaprzanie się miałoby jeszcze jakąś rozumną przyczynę, gdyby rząd czynił z kwestji skarbowej kwestję polityczną— ale rząd dalekim był od tego. Pomoc z poświęceniem swych przekonań udzielona rządowi wcale nie przeciągnęła go do lewicy. P. Thiers niczem się nie odpłacił swemu sprzymierzeńcowi, przeciwnie prawie go oszukał. Lewica wydała mu na łup swoje zasady i nadzieje. Z tego wszystkiego dziennik wyprowadza ten wniosek ostateczny, że lewica nie widziała przed sobą żadnego jasno określonego celu. Czuła tylko, iż musi w jakikolwiek sposób utrzymać sobie grunt pod nogami, stać się i być potrzebną— aby nie zostać z czasem odrzuconą, jako rzecz bez użytku. Podobny wniosek wygląda na szarżę logiczną. „Temps" który pierwszy niemal w swoim czasie notował postępy opinji republikańskiej we Francji od d. 8 lutego 1871 r., dobrze wie o tem, że lewica ma za sobą tę właśnie opinję, która byłaby niezawodnie opinją większości kraju, gdyby obecnie do nowego głosowania przyszło. Nie potrzebuje się zatem lewica obawiać, aby nie została odrzuconą jak wyciśnięta cytryna. Nie dla utrzymania się na gruncie niepewnym, ale dla rozszerzenia swego wpływu, dla dostania się na stanowisko stronnictwa panującego, starała się ona o przymierze z Thiersem i pierwszym ku temu jej krokiem, bardziej stanowczym, wytrwalszym, było właśnie popieranie polityki ekonomicznej prezydenta.

Poświęcenie zasad ekonomicznych samo w sobie jest złem, ale jako środek prowadzący do ważniejszego ogólniejszego celu, nie ekonomicznego, mogło być godziwie użytem. Niewłaściwa skarbowość da się za kilka lat umorzyć na tej samej drodze, na jakiej powstała, a popieranie jej mogło mieć teraz już ważne znaczenie dla polityki wewnętrznej. P. Thiers związany z lewicą, zobowiązany względem niej w jednym danym wypadku, był już na drodze do zawarcia z nią stałego przymierza, jedynej kombinacji zdolnej zapewnić przyszłość Francji. Lewica nie działała lekkomyślnie bo miała za sobą odpowiedź udzieloną dnia tatom 20 czerwca i oświadczenie w Izbie d. 12 b. m. W obu wystąpieniach p. Thiers objawił dążności republikańskie: wypadało go w nich umocnić, zasilić sympatję dla idei przez uznanie i wdzięczność dla ludzi. Jeśli „Temps" w deklaracji 18 b. m. przeciwko radykalizmowi upatruje ze strony p. Thiersa nagłe zerwanie z lewicą, która mu ciągle pomagała a teraz znalazłszy się zawiedzioną, nie otrzymałaby nic za swą pomoc— sąd taki za zbyt pośpieszny uznać należy. Deklaracja daje wprawdzie do myślenia, ale nie przekonywa jeszcze o zmianie nastąpionej w politycznym programacie p. Thiersa, —o wejściu chwiejnej istotnie jego polityki w nowe wcale niespodziewane stadjum: rządzenia rzeczązpospolitą bez republikanów. Może być, iż zmiana ta jawnie się w następstwie deklaracji 18 b. m. okaże, ale dziś jeszcze nie jest ona faktem dokonanym. Niepotrzebnie więc dziennik oskarża jedną stronę o złą wiarę, a drugą o niedołęztwo.

Gabinety w Turcji i w Grecji znajdują się od pewnego czasu w takim stanie ciągłej chwiejności, że nie ma prawie możności wymienić nazwisk kierowników pojedynczych ministrów. Grecja szczególniej ma jakby pewną pod tym względem łączność z Hiszpanją, ile razy bowiem Hiszpanja przebywa przesilenie, tyle razy Grecja cieszy się nowym gabinetem i na odwrót w czasie kryzysu greckiego w Hiszpanii u steru rządów stoi nowe ministerjum. Działalność przyrządu parlamentarnego w obu tych państwach półwyspowych, zdaje się zależyć na utrzymywaniu całej administracji w zupełnej bezwładności. W Konstatynopolu era intryg pałacowych znajduje się w zupełnym rozkwicie, a teki zmieniają nieledwie co tydzień swoich właścicieli. Do „Journal de Débats" piszą z Wiednia, Pesztu i Konstantynopola zadziwiające w tym przedmiocie szczegóły o wpływie dyplomacji zagranicznej, skutkiem którego każdy prawie minister tak długo tylko pozostaje na stanowisku, dopóki protegujący go poseł nie wyjedzie na urlop; informacje te jednak po bliższem ich rozważeniu nie mają cechy autentyczności.

Według ostatnich wiadomości zmiany misterjalne w Turcji następują w coraz szybszem tempo. Telegram z czwartku donosił o nominacji Mustafy Paszy na ministra wojny, depesza sobotnia zawiadamia o przeniesieniu go Bagdadu. Co się stało z przeznaczonym do Bagdadu poprzednim ministrem wojny, tego telegram nie podaje. Sultan odrzucił stanowczo żądanie wicekróla egipskiego, który się domagał utworzenia oddzielnego orderu egipskiego. Kediw nie był w tym razie szczęśliwszym od posła rumuńskiego, który, w tej materji również odmowną otrzymał odpowiedź.

Dzienniki wiedeńskie podają telegramy z Rzymu, według których w radzie ministrów włoskich odbywają się ciągle narady w przedmiocie rozciągnięcia prawa o korporacjach religijnych na stolicę. Zapewniają, że stosowny projekt zostanie przedstawiony parlamentowi bezzwłocznie po jego zgromadzeniu się. „Fanfulla" donosi, że duchowieństwo przygotowuje się na swój sposób do przyjęcia tego prawa. We wszystkich klasztorach w Rzymie i Comarca zarządzono spisywanie inwentarzy wszystkich poświęcokych naczyń, obrazów, sprzętów, ksiąg i t. p. Najkosztowniejsze rzeczy powierzone zostały w ręce pewne, lub wysłane za granicę. „Fanfulla" zwraca uwagę na ten szczegóły wywóz i mówi o licznych skrzyniach ekspedjowanych codziennie pod opieką przywileju pocztowego papiezkiego, i z papiezkiemi pieczęciami, do Marsylji, skąd dalej idą one częścią do Francji częścią do Hiszpanji. Tu może należy szukać klucza do zagadkowego odezwania się gazety „Voce della Verita" która życzyła papieżowi „przynajmniej swobodnej komunikacji z morzem."

Podczas gdy Północna Ameryka namiętnie zajmuje się wyborami, a najwyżsi urzędnicy Rzeczypospolitej w mityngach odzywają się za kandydaturą Granta, z południa dochodzą niepokojące wieści. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, bliską jest wojna między Brazylją z jednej, a republiką argentyńską, Urugwajem i Bolivją z drugiej strony: Powodem do starcia jest mozolnie dokonane przez Brazylję wzwiązku z argentynami, podbicie Paragwaju. Po próżnem usiłowaniu obu państw, ażeby tam urganizować rząd wspólny, zaprowadzono nareszcie zarząd z żywiołów krajowych złożony. Jednocześnie jednak obaj sprzymierzeńcy rościli pretensje terytorjalne opierające się na prawie podboju. Brazylja domaga się jakoś kraju należącego jej się z prawa, ale wbrew prawom narodów zajmowanego przez Lopeza. Rzeczpospolita argentyńska ze swej strony wznawia dawne swoje pretensje do wielkiej pustej płaszczyzny leżącej na prawym brzegu rzeki Paragwaju. Rząd tymczasowy w Paragwaju, wybrał z dwojga złego najmniejsze, zaspokoił Brazylję i wymógł na niej za to poręczenie całości terytorjalnej kraju. Rzeczpospolita argentyńska odwołała w skutek tego swych reprezentantów z Assumption i zajęła wojskowo żądane terytorjum. Jednocześnie wywiązał się między argentynami i brazylianami spór najprzód dziennikarski, następnie dy-

plomatyczny. Rokowania nie doprowadziły do żadnego praktycznego rezultatu; rząd brazylijski wysłał dwa pancerniki na obronę Assuncion, i nie chciał przyjąć nowego reprezentanta Rzeczypospolitej jenerała Mitre. Urugwaj i Bolivia, która również występuje z pretensjami do terytorjum paragwajskiego, nie będą mogły pozostać neutralnemi w obec zbrojnego starcia, a tym sposobem wojna rozszerzy się może na większą część Ameryki południowej.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Paryż 21-go.—„Journal Officiel" ogłasza rozporządzenia względem nowej pożyczki. Kurs 84 50. Procenta od 16 sierpnia. Najmniejsze zapisy 5 franków. Pierwsza wypłata 14 fr. 50 przy zapisaniu się. Reszta rozłożona na dwadzieścia rat miesięcznych; ostatnia rata 11 kwietnia 1874. Kto naprzód pieniądze zaliczy, temu w zakresie wydać się mających rozporządzeń ministerjalnych, strącane będzie 6% tytułem bonifikacji.

Londyn 20 go.—„Daily Naws" ogłasza ją telegram z Rzymu z d. 18 b. m. Sprawujący interesa Niemiec przy Watykanie, zakomunikował kardynałowi Antonellemu ustnie depeszę rządu niemieckiego, w której powiedziano, że Niemcy nie mogą zrozumieć dla czego Papież niezadowolonym jest ze środków przedsięwziętych jedynie dla wewnętrznej pomyślności cesarstwa, a bynajmniej nie szkodzących interesom kościoła katolickiego.

Rzym 29-go.—Sprawujący interesa Francji przy Watykanie, poprosił kardynała Antonellego o wyjaśnienie ustępu mowy papiezkiej na audjencji udzielonej byłym urzędnikom ministerjalnym, ustępu wymierzonego przeciwko Francji. O rządzie francuzkim wyraził się tam Papież jako „o tak zwanym rządzie" Antonelli w widocznem zakłopotaniu odrzekł, iż Papież nie miał wcale złego zamiaru, ale nie pamięta już dobrze wyrażenia jakiego użył. Przytem, dodał kardynał, nie należy słów człowieka tak wrażliwego, nadto jeszcze starca, odważać na szalach złotych. Wreszcie papież nie posiada wcale własnego organu, a ogłoszeniom dziennikarskim nieurzędowym, nie można wierzyć bezwarunkowo.

Darmstadt 21-go.—Dziennikowi „Mainzer Journal" odebrano przywilej umieszczania ogłoszeń sądowych. Urzędowa „Darmstädter Ztg." tłómaczy krok ten przez nieprzyjazną postawę jaką przyjął ten dziennik w obec państwa (cesarstwa niemieckiego) przedrukowując zwłaszcza artykuł ultramontańskiej „Unita cattolica" p. t. „Dziś mnie, jutro tobie." Wprawdzie rząd ogólno państwowy w Berlinie nie zaniósł był żadnej reklamacji, ale rząd darmstadzki uważał sobie za obowiązek przedsięwziąć stosowne środki i przez odjęcie dziennikowi prawa do ogłoszeń sądowych, odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia, jakoby podzielał jego dążności.

Madryt 20-go.—Król odjechał do Santander wśród radosnych okrzyków ludności.

Madryt 21-go.— Dzienniki opowiadają, że Topete uprzedził rząd o spisku, który przypadkiem był odkrył. Kiedy składał swe powinszowania z powodu szczęśliwie spełzłego zamachu, królowa rzekła do niego: „dwa razy byłeś już pan naszą opatrznością".

ZŁOWIESZCZY FOTEL.

Kupiec Berchod w Bernie w Szwajcarji, podarował swojej siedmnastoletniej żonie, misternej roboty fotel, który gdy się na nim siadało, grał arję z opery Rigoletto: *La donna e mobile* (*kobieta zmienną jest*).

Fotel ten przez kilka tygodni był przyjemną rozrywką w domu mieszczańskim. Naraz jednak, Berchod rozkazał go wynieść na poddasze i zabronił wszystkim, ażeby się nie ważyli weń siadać.

Dla młodej kobiety ten podarek od męża, był wesołą zabawką, podczas więc jego wyjazdu za interessami handlowemi, kazała fotel znów znieść do swojego pokoju.

Niespodziwanie Berchod powrócił z drogi i spostrzegłszy obmierzły fotel, takim naraz zapalił się gniewem, że bambusem udarzył żonę w głowę.

Śmiertelnie raniona, padła na fotel, a ten rozpoczął znów grać arję z Rigoletta.

Na widok trupio-bladej i omdlałej żony, Berchod popadł w szaleństwo i otworzywszy okno, wyskoczył na ulicę i zabił się na miejscu.

Kiedy wnoszono trupa do domu, fotel grał ostatnią strofkę piosenki Franciszka Igo.

SZARADA:

Kto w *trzecie pierwsze* sypać trzecie,
Ku temu skłoni uszko pewnie *cała*
Ten ma co zechce, *trzecie drugie* zamki
Cała go kocha, bo tak dziś na świecie.
Że nikt nie znajdzie na nim żadnej plamki;
Choćby nie jedna duszę mu zbrukała.
(Znaczenie zeszłej szarady: *Kitka*).

(A.n.) Wczoraj o godzinie 10-ej rano w kościele Ś-go Krzyża JX. Gąsiorowski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Szymonem **Gaszewskim**, towarzyszem sztuki drukarskiej, a panną Bronisławą **Tomaszewską**, córką Hieronima i Florentyny z Gadzińskich. Pannę młodą odprowadzał od ołtarza p. Al. Pajewski, właściciel drukarni, pana młodego zaś p. Górska, małżonka rządcy Zamku. Poczem orszak ślubny po wysłuchaniu odprawionej na tę cześć wotywy, udał się do mieszkania rodziców p. młodego.

Dni temu kilka jak niektóre z pism wygłosiły o otwarciu w mieście Warszawie, przy rogu ulicy Sto-Jańskiej i placu zamkowego w domu pod Nrem 2gim, Gabinetu interessów prywatnych.— Zakład ten rzeczywiście z dniem 3 (15) b. m. został otwartym do użytku publiczności i jednocześnie w obec zaproszonych osób nastąpiło poświęcenie takowego przez JX. Jana Bogdana.

Z trudnościąby mi przyszło powtórzyć wyrazy, w jakich czcigodny Kapłan skreślił całą swą życzliwość dla nowo otworzonego zakładu, ograniczając się więc jedynie na wspomnieniu o tak uroczystym akcie, niechże mi wolno będzie połączyć się z błogosławiącym Kapłanem i oświadczyć, że zakład którego zasadą ma być sumienne i uczciwe spełnianie powierzanych zleceń, nie może stać się obojętnym publiczności; tem samem przeto niewątpliwie przy błogosławieństwie Boskiem, wszechstronnie odpowie swemu zadaniu i zasłuży na zaufanie ogółu z dobrem własnem, czyli, że sprawdzą się słowa Kapłana: „Kto z Bogiem z tem i Bóg".— *J. K.* —7343—

— *Zarząd Stowarzyszenia „Merkury"*, zawiadamia że oprócz sklepu przy rogu ulicy Wspólnej i Kruczej otwartym został sklep Nr 6 w domu przy rogu ulicy Dzikiej i Nowolipki od strony ulicy Dzikiej. Marki sklepowe odtąd będą miały we środku okrągłe otwory dla odróżnienia od wydawanych w sklepach zostających w stosunkach rabatowych ze stowarzyszeniem, marek, które są pełne. Stempel na drugie półrocze r. b. jest czworokątny, z obciętemi rogami i wklęsłemi bokami; tylko marki drobne do włącznie 5 kop. pozostają z dawnym stęplem. Zarząd uprasza o składanie marek za 1-sze półrocze r. b., przypominając że ostateczny termin do ich złożenia upływa z końcem bieżącego miesiąca. (1—3) —7351—

= W. Doktorowi miasta Szczuczyna, W. Nerleckiemu, właścicielowi apteki, szanownemu Proboszczowi i z okolic przybyłym Kapłanom i wszystkim tym, którzy z pomocą pośpieszyli nieszczęśliwej matce w czasie zejścia z tego świata ś. p. Stanisława **Pragłowskiego**, Lekarza z miasta Grajewa, dnia 14 maja r. b., również i zacnym Obywatelom, którzy na własnych ramionach zanieśli go na wieczny spoczynek.— Bóg wielki zapłać.— *Pragłowska*. —7346—

— Dr i Akuszer Wołk **Łaniewski**, nauki ukończył w b. Wileńskiej Akademji, przeszło 30 kilka lat praktykujący, zamieszkał obecnie w Warszawie przy ulicy Dzikiej róg Dzielnej Nr 5 (nowy), dom p. Higersbergera dawniej Blumberga; leczy specjalnie kobiece choroby, przytem wykonywa wszelkie operacje przy ciężkich i anormalnych porodach. Także za miasto do chorych wyjeżdżać zgadza się.. Chorych przyjmuje u siebie w mieszkaniu rano do 10-tej, a po południu go 7 ej godziny. Biednym niesie pomoc bezpłatnie o każdej porze. (1—1) —7287—

— Mam honor oznajmić sz. Rodzicom i Opiekunom, że za pozwoleniem władzy szkolnej przeniosłam moją pensję dla powiększenia lokalu, z Nowego-Światu na ulicę Chmielną Nr. 10.— Natalja *Plużańska*.
(1—1) —7310—

— Doktor Med. **Wolfring**, przeniósł swoje mieszkanie na aleję Jerozolimską do domu p. Lothe Nr 36.
(1—3) —7294—

Dnia 4 i 5 Sierpnia r. b., to jest w Niedzielę i Poniedziałek, odbędzie się w Zgierzu trzeci z kolei **Zjazd Niemieckich Towarzystw Spiewaków**, na który amatorów muzyki i śpiewu, zaprasza Komitet Uroczystości Śpiewackiej w Zgierzu. (3—3) — 7104 —

SPOSTRZEZENIA w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza%	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	755.0	+ 16 0	56	północny pogoda
dziś o g. 7 rano	755 0	+ 12 9	80	„
„ o g. 1 z poł.	755.5	+ 20.8	47	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 12 5; Największe ciepło st. + 20 0

— W dniu 14 (26) Lipca 1872 roku o godzinie 10 z rana sprzedane będą w drodze subhastacji przez publiczną licytację w Trybunale Cywilnym w Warszawie odbyć się mającą, Place Nieruchomość Nr 1582 *E* w Warszawie składające, przy ulicy Jerozolimskiej, wprost kolei Wiedeńskiej położone. Licytacja każdego z osobna placu zacznie się, a mianowicie:
Placu Nr 1582 *E*/XXXI, od summy rs. 1354 kop. 3.
Placu Nr 1582 *E*/XXIII, od summy rs. 1439 kop. 34 1/6.
Placu Nr 1582 *E*/XXVI, od summy rs. 1559 kop. 70.
Placu Nr 1582 *E*/X, od summy rs. 1733 kop. 66 2/3.
Placu Nr 1582 *E*/XIV, od summy rs. 1711 kop. 40 1/2.
Chęć kupna mający, bliższą wiadomość, oraz warunki licytacyjne, przejrzeć mogą w Kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego i u Artura Bardzkiego Adwokata, sprzedaż popierającego Obrońcy, przy ulicy Długiej pod Nr 576 kancellarję swą utrzymującego.—**Artur Bardzki**, Adwokat.
(1—1) — 7358 —

MIESZKANIE

złożone z dwóch Pokoi, Przedpokoju, Kuchni i Piwnicy, zaraz do odnajęcia. Róg S-to-Krzyzkiej i Zielnej, w nowym domu Wolfa. Wiadomość u stróża. (3—3) — 7145 —

SKŁAD PAPIERU
Z FABRYKI
MIRKOW,

znajduje się przy ulicy Senatorskiej, pod Nr 28 nowym, obok Resursy Kupieckiej. Otwarty codziennie prócz Niedziel i Świąt, od godziny 9 z rana do 5 po południu.
(1—6) — 7322 —

DOLINA SZWAJCARSKA.

KONCERT
B. BILSEGO,
PROGRAM

JUTRO:

1. Beethoven. uwertura, C. Lassena; 2. Wezwanie do tańca, K. M. Webera, instr. Berlioz; 3. Largo z kwartetu D-dur (op. 72) Józefa Haydn'a, wyk. 34 osób; 4. Fantazja z Meyerbeera opery Jan z Leydy, Wieprechta; 5. Karnawał w Rzymie, uwertura charakterystyczna Hoktora Berlioza; 6. Wino, kobieta i śpiew, walc Straussa; 7. Wieczór, romans Moniuszki. Solo na trąbce wyk. p. Speer; 8. Noten Wechsel, potpourri Straussa; 9. Uwertura z op. Zampa, Herolda; 10. Grand Galop de Concert, Jana Vogta. 11 Ständchen, solo na wiolonczellę i klarnet ze śpiewem, Haertla; 12. Mazur, Glinki.

Początek o godz. **6 1/2**.—Wejście kop. **25**.

W razie niepogody Koncert odbędzie się w sali.

W skutek mającej się odbyć w Sobotę **Loterji Fantowej** w Ogrodzie Saskim, **Koncert Symfoniczny** w Dolinie Szwajcarskiej, odbędzie się w Piątek; na którym pomiędzy innemi wykonane zostaną: Muzyka ze „Snu letniej nocy," Mendelsohna-Bartholdy, i Symfonja Tryumfalna, Hugo Ulricha.

OPERA WŁOSKA

w teatrze zwanym

RAPPO.

Jutro we Czwartek: **I DUE FOSCARI.**

KASSYNO: ARTYŚCI DRAMATYCZNI pod dyrekcją **Pawła Ratajewicza** Dziś we Środę: **Okno na pierwszem piętrze**, J. Korzeniowskiego, dramat w 3 aktach.—**Adam i Ewa**. w dwóch odsłonach ze śpiewami.—Jutro we Czwartek: **Szlachectwo duszy**.

ELDORADO: TOWARZYSTWO artystów DRAMATYCZNYCH pod dyrekcja **Pawła Ratajewicza**.—Dziś we Środę: Na benefis P. **Mieczysława Krause** i **Felicji Modzelewskiej**: Melodramat w 5-ciu aktach ze śpiewami i tańcami **Józef Nawaro, wódz Gerylasów**. — Jutro we Czwartek: Trzeci raz: **Djabeł w zalotach**.

ALKAZAR **TEATR NIEMIECKI** pod dyrekcją Pani LEOPOLDYNY LUKATSY. Dziś we Środę: Na powszechne żądanie: **Die Anti Xantippe**, komedja w 5-ciu aktach, przez R. Kreisel.—Jutro we Czwartek: Benefis dla Reżysera p. Antoniego Philadelphia: **Eine Posse als Medizin**, farsa ze śpiewem w 3 aktach Kaisera.

TEATR LETNI.

Dziś: **Mentor**. **Dwóch głuchych**, Jutro: **Urlop po Capstrzyku** (1-szy raz), **Trwoga wieczorna** (1-szy raz).

— **Ceny Targowe Warszawskie** — Z dnia 23 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 7 kop. 12 1/2 do rsr. 8 kop. 10; żyta wagi 232 do 240 od rsr. — kop. — do rsr. 5 kop. — ; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. — kop. — do rs. — kop. — ; owsa rs. 2 kop. 25 do rsr. 2 kop. 40; Groch polny rsr. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. — kop. — do rs. 1 kop. 50; siana od kop. 27 1/2 do 35; słoma od kop. 15 do kop. 17 1/2 za pud.

— **Okowitę** płacono— dnia 23 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 155 do kop. 156. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 158 do kop. 159.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 4, c. 3.

Redaktor Juljan Statkowski. Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою (Dodatek).